Nr. 8. Kraków, dnia 31. marca 1912. Rok V.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA
KRAKÓW, UL. KARMELICKA 21 parter.

Rachunku czekowego poczt. kasy oszcz. Nr. 10.863.
Konto „Banku Polskiego Związku Narodowego“ Nr. 33.

BIURA REDAKCYI I ADMINISTRACYI
otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 10—12 rano i od 6—8 wieczorem.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Listów nieopłaconych się nie przyjmuje.

Biura „Polskiego Związku Narodowego“ otwarte codziennie od godziny 9—12 rano i od 3—8 wieczorem, ul. Karmelicka 21, parter. Tel. Nr. 2254.

WAWEL

ORGAN
„POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“

„WAWEL“
wychodzi na niedzielę.

PRENUMERATA
roczna w Austryi 5 Kor. ▭ roczna za granicą 6 Kor.
NUMER POJEDYNCZY 10 HALERZY.
Do nabycia w Sekretaryacie „P. Z. N.“ (Karmelicka 21) lub w agencyi p. A. Jarosza (Sławkowska 24).

OGŁOSZENIA
za wiersz petitem lub jego miejsce 25 halerzy, w Nadesłanem 60 halerzy, przyjmuje Administracya ul. Karmelicka 21. Tel. 2254.

Rękopisów się nie zwraca.
Listów anonimowych się nie uwzględnia.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr. 2254.

Alleluja!

— Zmartwychwstenie Pańskie! — toć to uroczystość Polski, naszej kochanej Ojczyzny.

Ludzkość cała w doczesnem pielgrzymstwie swojem nieuniknionemi a rozlicznemi dręczona wstrząśnieniami, bólami, przejściami, tyle tylko ma i mieć może wytchnienia, oparcia i nadziei, ile go zaczerpnie we wierze w Boskość Zbawcy świata i tem oczekiwaniu, że „spółcierpiąc z Chrystusem, spół też będziem uwielbieni.“

— Wszystko co poza tem, to albo obłęd moralny, albo mrzonki pseudo-filozofów, albo bluźnierstwa bezbożnych — bo „niema innego Imienia pod niebem, w którem byśmy mogli być zbawieni“.

— Prosta to prawda, lecz jak niezgłębiona — jak mało niestety zrozumiana i ceniona!

— Niegdyś były czasy, w których, prawdę tę wyznawać, wiarą przylgnąć do Boga, Jezusa, Kościoła, poczytywano sobie za zaszczyt, szczęście i najwyższą godność! — Dzisiejszy zamęt i chaos świata sprawił, że pewna część ludzkości, i to ta, która się mniema stać na świeczniku społeczeństwa, najwyższe Boże prawdy na szarym stawia końcu, a wierzyć i wyznawać, szczycić się tem i chlubić, a przedewszystkiem kochać całą siłą serca to, co prosty gmin kocha i czem żyje, uważa za jakąś ujmę dla siebie, i wiarę wyznaje nieśmiało, niewyraźnie — a zapału, ognia dla niej to już ani nie pytaj.

- Tak zdemokratyzowane społeczeństwo chłodnieje dla wiary dla tego, że gmin ją bierze więcej sercem, jak rozumem! Zdemokratyzowane społeczeństwo nasze nie ma należnego uwielbienia dla Tego, z którego Boskich ust po raz pierwszy padło to niezrównane i niedoścignione hasło: „Żal mi tego ludu“!

— I cóż stawiają w miejsce tej wiary w Jezusa i miłości dla niego? — Zgniliznę ducha i serca, urojenia rzekomej nauki, chaos pojęć i dążności...

— Nie nam skołatanym stuletnią niedolą opierać się na trzcinie, chwiejącej się od wiatrów namiętności i obłędu.

— „Zmartwychwstanie Pańskie“ to święto nasze, bo to dzień tryumfu prawdy nad fałszem, sprawiedliwości nad bezprawiem! Dzień zwycięstwa życia nad śmiercią!

— Życzymy przeto Szanownym Czytelnikom i wszystkim Braciom Polakom, aby wielka uroczystość, którą obchodzimy, była dla nas prawdziwie zmartwychwstaniem duchowem.

— Niech martwa wiara ożyje i miłość ostygła ogniem zapłonie, abyśmy w Jezusa chwalebnie zmartwychpowstałego wierzyli i całem sercem go ukochali.

— Wiara i miłość to dwa potężne skrzydła, które nas wznoszą ponad poziom ziemi, i dają siłę wytrwania i pewność zwycięstwa.

— „Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie“! niech tkwi w pamięci naszej, jeżeli zmartwychwstanie narodu i życie Ojczyzny prawdziwie nas obchodzi.

Nie ostygajmy w miłości zwycięzcy grobu i śmierci, abyśmy godni byli przy Jego pomocy i łasce, i sami wstać z grobu naszych osobistych upadków — i Ojczyźnie wyprosili, wysłużyli, i wycierpieli zmartwychwstanie.

— Dziś jeszcze — i nie wiadomo jak długo, dzień Zmartwychwstania Pańskiego nie świeci nam całym blaskiem swej świetności, ale od nas zależy, przyspieszyć chwilę i czas, kiedy Zmartwychwstanie Pana będzie też radosną rocznicą zmartwychwstania ...Polski.

Z POLITYKI.

W błędnem kole..

Toczy się polityka odnośnie do naszego mieszczaństwa w Galicyi. Na jedno zgadzają się wszyscy bez wyjątku, a mianowicie, że polski stan mieszczański t. j. nasze rodzime kupiectwo, rękodzieła i drobny przemysł podupadł i coraz bardziej stacza się w przepaść.

Zadaniem niniejszego artykułu nie będzie rozwodzić żale i nucić treny nad istniejącem złem oraz przyczynami obecnego nieznośnego stanu, bo tym sposobem dobrej sprawie się niepomoże, ale można jej zaszkodzić, ale będziemy się starali podać niektóre wskazówki do podźwignięcia z tej apatyi społecznej.

Przyzna nam każdy, że wszelkie zło społeczne ma źródło swoje w źle przewidzianej i jednostronnie uprawianej polityce krajowej i państwowej.

Upadku naszego stanu mieszczańskiego trzeba szukać w tej jednostronnie uprawianej dotąd polityce krajowej. Jest prawdą, że oddawna istniały antagonizmy społeczno-gospodarcze pomiędzy miastem a wsią, jest prawdą, że nigdy nie zdołamy wyrównać różnic życiowych pomiędzy mieszczaninem, a włościaninem, ale zabójstwem narodu nazwać musimy wszelkie podsycanie tych antagonizmów, oraz wszelkie powiększenie różnic pomiędzy mieszczaństwem a włościaństwem.

A tem właśnie żyje obecna polityka krajowa i państwowa. Stronnictw mamy aż ponadto. Mieszczanami zaopiekowała się demokracya, najrozmaitszych odcieni i przymiotów, która atoli w gruncie rzeczy niczem innem nie jest jak tylko lokajstwem haniebnie się upadlającem wobec możnych tego świata t. j. materyalizmu, kapitalizmu i biurokratyzmu. Chyba nikt z naszych katolickich rękodzielników i przemysłowców nie uwierzy, aby tacy ludzie: szukający wszędzie i zawsze tylko swojego własnego „ja“, swoich osobistych celów i korzyści, chcieli rzeczywiście coś dobrego dla drobnego mieszczaństwa naszego zrobić i zdziałać.

Powstające obecnie „kluby“ i „koła“ mieszczańskie okażą stę również bezsilnemi wobec dzisiejszej, wszechwładnej kliki dzierżącel ster miasta.

Prawie równocześnie zabrali się do pracy organizacyjnej wśród naszego mieszczaństwa i wszechpolacy i chrześcijańsko-społeczni. Wszechpolacy chcieli wspólnie z żydami podnieść stan mieszczański i w roku 1907 mieli po pierwszych wyborach powszechnych kilku posłów - żydów, same potęgi finansowe. Przyjaźń atoli nie trwała długo i po trzechleciu w gruzy się rozleciała. Żydzi poszli do żydów syonistów, aliansistów, a wszechpolacy zamiast zakasać rękawy i stworzyć silną organizacyę mieszczańską z katolickich rękodzielników i przemysłowców, uciekli haniebnie na wieś, bobrując i spekulując na naiwność ludu wiejskiego. Wszechpolacy jako stronnictwo urzędników i karyerowiczów, nigdy prawdziwego zaufania naszego mieszczaństwa nie pozyskają.

Chrześcijańsko - społeczni, przenieśli żywcem program i metodę Luegera na grunt krakowski, nie przewidując zgoła odmienności ducha, charakteru i typu pomiędzy naszem polskiem rękodziekiem, drobnym przemysłowcem a wiedeńskiem drobnomieszczaństwem, na barkach którego Lueger stał się tym, kim był. Poza założeniem jedynej „spółki spożywczej“ i „piekarni związkowej“, któro nawiasem mówiąc nie opierają się o szerokie, uświadomione warstwy społeczne, ale na finansach, zasobach i energii kilku jednostek, poza nieudałym strejkiem krawieckim i przegranym strejku masarskim, który pozostanie niestartą czarną plamą na tem stronnictwie, poza chybionym strajku robotników miejskich we Lwowie chrześcijańsko-społeczni, absolutnie dla mieszczaństwa naszego nic nie zrobili; uciekli i oni pomiędzy lud robotniczy - fabryczny, bo tutaj prędzej dojdą do osiągnięcia swego celu i prędzej zaspokoją swój głód mandatowy.

Również konserwatyści mając głowę zabitą szerokimi planami wielkiej polityki światowej, nie mogą skutecznie zająć się naprawą stosunków mieszczaństwa naszego.

Cóż więc robić? Czy mamy ręce założyć i mamy czekać, aż skapiemy do reszty, aż zejdziemy na psy?! Nie kochani bracia rzemieślnicy i przemysłowcy! Ocknijmy się i przystąpmy raz wreszcie do pracy w „Stronnictwie Pracy Narodowej“, którego cele stojąc ponad korzyściami jednostek, zapewniają każdemu w pracy możność nad odrodzeniem narodowem.

Mieszczanin.

Galicya. Zjazdy polityczne odbyły się w Krakowie i Lwowie w niedzielę 24-go i w poniedziałek 25-go marca. Najliczniejszym był zjazd

b. Stojałowszczyków

bo sprowadził przeszło 500 uczestników z kilku powiatów sądowych.

Nie tyle strona polityczna, ile więcej pamięć pamięć ś. p. wodza ludowego, ks. Stojałowskiego i pobożna chęć odwiedzenia jego mogiły na cmentarzu krakowskim, była powodem tak licznego zgromadzenia. Zjazdowi przewodniczył następca ks. Stojałowskiego, wszechpolak poseł i profesor, Jan Zamorski. Program stronnictwa chrześć. ludowego pozostaje niezmieniony o tyle, że ten pierwszy pośmiertny kongres oddał naczelną władzę w stronnictwie na lata nieograniczone p. Zamorskiemu, a więc będzie jota w jotę tosamo, co za życia ś. p. Stojałowskiego, t. zn., że poseł Zamorski będzie mógł również tak śmiało stronnictwom ćwierknąć w oczy: — „l'etát ce moi“ („wła-

Pisanki — Rękawka.

Pisanki zwane także piskami kraszankami — są to wszystkim znane jaja malowane na Wielkanoc. Zwyczaj to bardzo dawny, sięga bowiem czasów starożytnych. W Polsce wprowadzono go z nastaniem wiary chrześcijańskiej. Z czasem stał się powszechnym w całym narodzie.

Kadłubek, biskup krakowski w XIII wieku, porównał niestałość Polaków dla panujących książąt z zabawą malowanemi jajkami. Była to zabawa, w której dwaj przeciwnicy uderzali swoje pisanki jedna o drugą. Kto stłukł jajko przeciwnika, wygrywał.

Dziś malowaniem jajek na Wielkanoc zajmują się dziewczęta. Farbują jaja w brezylii czerwonej i sinej, w odwarze z łupin cebuli, z kory dzikiej jabłoni, w szafranie, krokoszu i t. p. Jajko rysują rozpuszczonym woskiem, aby farba miejsc powoskowanych nie pokryła. Rysowanie to zowią pisaniem, stąd nazwa pisanki tak, jak dawnych „dzbanów pisanych“ czyli malowanych. Desenie na pisankach mają nazwy od wzorów i podobieństw, rysują więc w gałązki, w drabinki, w wiatraszki, w serduszka lub jabłuszka, w drwoki i sosenki, w kogutki, w kurze łapki i t. p. Jako narzędzi do pisania używają szpilek lub drewienek. Był nawet stary zwyczaj taczania pisanek na mogiłach przy obchodzie pamiątki zmarłych i oddawania tych jaj potem dziadom. Pamiętają ten zwyczaj starzy ludzie w Wilnie, a i krakowska

Rękawka

ma widoczny z tym zwyczajem związek, chociaż jest tylko zwyczajem czysto krakowskim. Te coroczne w trzecim dniu Wielkiejnocy wędrówki mieszkańców Krakowa za Wisłę na Krzemionki, przy potężnej mogile ι rakusa, sięgają czasów bardzo dawnych. Dziś zwyczaj zmodernizowany.

Do niedawna jednak jeszcze rzucano z wyżyny tłumowi biednych chłopców, czepiających się na pochyłości, bułki, orzechy, jabłka, chleb, pierniki i jaja wielkanocne. Za czasów rzeczypospolitej pod górę schodzili się ubodzy, a mieszczanie rozdawali (nie rzucali!) im obfite resztki święconego. Chleb był zawsze w takim bowiem poszanowaniu u Polaków, że nawet jego okruchy, upuszczone na ziemię, przy podniesieniu na znak przeproszenia, całowano. Zwyczaj zatem ciskania chleba między chłopców, powstał dla krotochwili, w czasach, gdy już zanikała religijna cześć dla daru bożego.

Rękawka jest pamiątką starożytnej polsko - słowiańskiej stypy pogrzebowej, czyli ugoszczenia ludu zebranego na obrzęd pogrzebowy Krakusa i dla usypania mu potężnej mogiły. Sypano ją rękami i ziemię znoszono rękawami, stąd i początek tej nazwy. Powiadają starzy latopisowie, że kto był za życia kochany i zostawił tyle dostatków, że rodzina jego mogła podejmować liczną rzeszę na pogrzebie, temu usypano o tyle większą mogiłę. Na wiosnę, w chwilach obudzenia się przyrody ze snu zimowego, obchodziły dawne ludy zaduszki, wynosząc na mogiły pokarmy dla biednych, przez pamięć i cześć dla zmarłych, przyczem zapewne podejmowani musieli naprawiać kopiec ziemny, gdyż woda z topniejących śniegów zwykle mocno podobne nasypy uszkadza, zanim z latami nie utwalą się.

Po przyjęciu chrześcijaństwa, wiosenne stypy mogilne przeniesiono na dzień zaduszny w jesieni, a tylko w jednym Krakowie, przez cześć i pamięć dla jego założyciela, oparł się powodzi kilkunastu wieków piękny zwyczaj praojców i dochował w po staci rozdawania święconego ubogim, przy grobie bohatera. I bodajby nie poszedł w zapomnienie u tych, którzy w słowach podnoszą wysoko sztandar tradycyi, a w życiu domowem zapierają się bogatej mowy i obyczajów praojców. Tradycya usypania mogiły Krakusowi zachowuje się od wieków. Obecnie zmodernizowana, powinna być przywróconą przez rzeczywiste rozdawanie resztek marnującego się po domach święconego — ubogim.

Pięknie o niej pisze Jan Kochanowski:

Więc my też pamiętając na jego zabawki,
Nowej mu nie żałujmy usypać rękawki.

dza to ja“) — Poniekąd to nawet innego wyjścia stojałowszczycy nie mieli, bo poseł Zamorski jedynym nieograniczonym właścicielem organu stronnictwa „Wieńca-Pszczółki“ i drukarni polskiej w Białej. Cóżby więc znaczyło stronnictwo bez organu, stworzyć zaś nowe pismo to łatwo, ale trudno je rozpowszechnić. Uchwalone na zjeździe rezolucye zwracały się przedewszystkiem przeciwko namiestnikowi p. Bobrzyńskiemu i blokowi rządzącemu. Praktycznej wartości nie przyniosą one żadnej, bo ciężko płynąć żaglowcowi przeciw wiatrom. — Ostatni to był zjazd stronnictwa chrześciańsko-ludowego, bo skoro głowa tego stronnictwa wybrana na dożywocie, należy do obozu innego i uważa za swoje oparcie kręgosłup organizmu wszechpolskiego, to cały płód krakowskiego zjazdu stojałowszczyków jest jakimś potworkiem politycznym. Czas pokaże po czyjej stronie prawda.

We Lwowie zjechali się z całej Galicyi demokraci wszystkich odcieni, a więc:

Wszechpolacy (narodowi demokraci) obrali na dalsze dwa lata tychsamych przewódców t. j. Dr. Grabskiego i Dr. Pawlikowskiego.

Przez obadwa dni obrad szukali wszechpolacy drogi i sposobu by dojść do panowania w kraju i odzyskać napowrót utracone wpływy w wiedeńskiem „Kole polskiem“.

Stara liberalna demokracya krajowa, która co roku odświeża swoje martwe cielsko sposobem galicyjsko-austryackim t. j. kupując sobie w obu stolicach w Krakowie, Lwowie i w miastach na prowincyi cechmistrzów, burmistrzów i wpływowych urzędników, nie podniesie się z swego upadku, ponieważ za wiele w niej balastu obcego istocie ducha polskiego.

Najnowsza demokracya postępowa — z posłami Śliwińskim i Lisiewiczem oświadczyła się na swoim nielicznym zjeździe, że będzie pracowała, aby w skład Koła polskiego weszli również polscy posłowie socyalistyczni. Chce ona uszczęśliwić społeczeństwo polskie takimi Breiterami, Rajzesami i t. p.

Wreszcie obradowali w żydowskim „Jad Charuzim“ socyaliści-kolejarze. Ci nie politykowali, jedynie wygrażali się rządowi i burżujom, a z kwestyą podwyższenia płac załatwili się w krótkiej drodze, uchwalając sobie na ten cel 69 milionów z głównej kasy państwowej. Dziwne tylko, że nie uchwalili sobie okrągłej sumy 70 milionów, a choćby nawet 100 milionów.

Królestwo polskie. Pomiędzy synami Izraela płacz, lament i wyrywanie włosów, albowiem rząd carski przesłał 700 żydom w Dąbrowie Górniczej pod Sosnowcem nakaz natychmiastowego opuszczenia Dąbrowy. Krakowska ciocia żydowska „Nowa Reforma“ pisze z źle ukrytem oburzeniem na rzekomy gwałt, że niektórzy z tych żydów mieszkają już w Dąbrowie od 20 do 30 lat, są bardzo bogaci, są właścicielami kopalń i przedsiębiorstw przemysłowych. Deputacya żydowska, wysłana do władz gubernialnych w Piotrkowie, aby nakaz cofnięto, nie została wcale przyjętą.

Przynajmniej za to energiczne rugowanie żydostwa z Król. Polskiego należy się Moskalowi uznanie.

Prusy.

Stosunki szkolne pod Prusakiem podał ostrej krytyce poseł sejmowy ks. prałat Dr Stychel. Wykazał cyfrowo, że rząd pruski germanizując polskie dzielnice, protestantyzuje je. W obwodzie np. rejencyi gdańskiej, gdzie mieszka prawie 350.000 katolików, jest zaledwie 7 inspektorów szkolnych katolików, 19 zaś ewangelików; w obwodzie rejencyjnym skwierzyńskim, gdzie mieszka przeszło 500.000 katolików, a ledwie 415.000 ewangelików, ustanowił rząd 25 inspektorów ewangelików, zaś tylko 5 katolików. W Poznańskiem, w rejencyi poznańskiej znajduje się 932.000 katolików, a tylko 310.000 ewangelików, czyli trzecia część, lecz inspektorów ewangelików jest 46, katolików tylko 5. Wreszcie w rejencyi bydgoskiej na 415.000 katolików, a 294.000 ewangelików, przypada 24 inspektorów ewangelickich, a tylko dwóch katolickich.

Nie inaczej przedstawia się stosunek między wyznaniem dzieci, a nauczycieli. W dzielnicach polskich znajduje się $^2/_3$ katolików, a $^1/_3$ ewangelików. Nauczycieli jest jednak $^2/_3$ ewangelików, a tylko $^1/_3$ katolików. W samym Poznaniu jest nawet $^3/_4$ dzieci katolickich, a tylko $^1/_4$ ewangelickich, mimo to na 448 nauczycieli jest zaledwie 200 katolików, reszta zaś ewangelicy. Mimo to rada miejska poznańska odrzuciła właśnie wniosek radnych Polaków, aby 30 nowo utworzyć się mających posad nauczycielskich zarezerwowano wyłącznie dla katolików, rozumiejących język polski. — Szkoły katolickie są zawsze przepełnione, w szkołach ewangelickich odczuwa się brak uczniów. Wskutek tego dzieci katolickie nieraz przechodzić muszą do szkół ewangelickich a tego ludność katolicka nie chce.

Wszystkie katusze i całą poniewierkę dzieci polskich i katolickich odczujemy tem lepiej, skoro przypomnimy sobie, że w szkołach ludowych dzieci polskie uczyć się muszą od najniższej klasy w języku niemieckim, jak również i to, że w pruskich szkołach ludowych uczą religii nauczyciele, a nie ks. katecheci, jak u nas w Galicyi. Ks. proboszczowi przysługuje wprawdzie prawo kontrolowania nauki religii w szkole, ale z prawa tego księża korzystać nie mogą, bo postępowanie nauczycieli i inspektorów szkolnych wobec księży katolickich jest tego rodzaju, że ks. proboszcz przychodzi zwykle tylko raz w roku do szkoły podczas wizyty.

Ameryka.

Ch. Clark, przyszły kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych ze stronnictwa demokratycznego, oświadczył, iż przyszła walka wyborcza pomiędzy republikanami i demokratami, toczyć się będzie głównie na podstawie taryf cłowych. Obecnie rząd Stanów Zjednoczonych pobiera 330 milionów dolarów cła i tym sposobem robi sztuczną drożyznę. Podług Clarka każdy dolar w postaci cła, wyrządza konsumentom 5 dolarów szkody, w podrożeniu towarów — co razem wyniesie półtora miliarda.

Strajki i lokauty.

Stanowcze i solidarne stanowisko klasy robotniczej w węglowem zagłębiu „Borinage“ w Belgii doprowadziło wreszcie do ciekawego, jedynego w swoim rodzaju rozwiązania zatargu ekonomicznego. Gdy właściciele kopalń nie chcieli ani kroku ustąpić, gdy otwarta rewolucya, do której pchał głód przeszło setkę tysięcy istnień ludzkich, wisiała na włosku, gdy raz wraz ogłaszano stan wyjątkowy w prowincyi Hainaut — wdał się w tę sprawę sam król belgijski Albert i otwarcie stanął po stronie strajkujących górników, powołał do siebie prezesa gabinetu i ministra pracy, wypracował z nimi przedłożenie Izbie posłów, dające najzupełniejszą satysfakcyę strajkującym. Przedłożenie przewiduje wypłaty co tydzień i strącanie na emerytury górnicze w wysokości żądanej przez strajkujących.

Izba posłów przyjęła projekt jednogłośnie — senat zatwierdził uchwałę w końcu lutego. Na telegraficzną wieść o tem, właściciele kopalń natychmiast ustąpili, a Zjednoczenie Związków górników z Borinage zdecydowało się pójść do pracy.

Równie w Stanach Zjednoczonych (Lawrance) od przeszło dwóch miesięcy toczy się zacięty spór pomiędzy robotnikami tkackimi a właścicielami fabryk. Strajkiem i lokautem dotkniętych zostało przeszło 60 tysięcy robotnika. Fabrykanci sprowadzili wojsko i krew robotnika lała się obficie po bruku miejskim. Nareszcie zajął się tym sporem parlament Stanów Zjednoczonych w Waszyngtonie, który wybrał osobną komisyę śledczą. Strajkujący robotnicy wysłali do stolicy deputacyę wygłodzonych dzieci swoich, które sprawiły korzystne wrażenie tak na posłach, jak i na mieszkańcach stolicy samej. Posłowie i senatorowie zaczynają wierzyć, iż trudno w dzisiejszych czasach wyżyć za 6 dolarów tygodniowo samemu, a cóż dopiero z rodziną. Niektórzy senatorowie, a pomiędzy niemi i prezes komitetu pracy B. Wilson radzi ograniczyć emigracyę, aby utrzymać wyższe ceny za pracę. Inny zaś senator W. D. Haywood przewiduje, iż w ciągu tygodnia strajk zakończy się zupełną wygraną dla robotników. Podwyższenie zarobków w Lawrance zmusi wszystkie fabryki w Stanach Zjednoczonych do ogólnej podwyżki. Podwyżka ma wynosić 5% dla lepiej zarabiających, a 12 do 15% dla najmniej zarabiających.

Strajkujący w Lawrance wysłali takie same delegacye dzieci z prośbą o pomoc do wszystkich większych miast amerykańskich.

Ze zgromadzeń i wieców
w gminach do Krakowa przyłączonych.

Łobzów.

Na poufne zgromadzenie, zwołane przez „Stronnictwo Pracy Narodowej“ na dzień 25. marca w Łobzowie przybyło ponad 100 obywateli z Łobzowa i Krowodrzy. Obrady zagaił prezes stronnictwa dr. Nartowski i wyłuszczył w krótkich słowach cel zgromadzenia oraz dążności „Stronnictwa Pracy Narodowej“. O stosunku gmin podmiejskich do Wielkiego Krakowa, oraz o macoszemu traktowaniu przyłączonych gmin przez Magistrat krakowski mówił p. Fr. Ruda.

W dyskusyi przemawiali p. Chwastek z Krowodrzy i p. Łysiak z Nowej Wsi. Nadto uchwalili zgromadzeni jednogłośnie rezolucye: 1) „Zebrani obywatele z Łobzowa zwracają się do parlamentarnego „Koła polskiego“, by ono sprzeciwiło się sankcyi, uchwalonej przez radę krakowską a zatwierdzonej przez sejm krajowy ustawy, pobierania osobnych podatków od przyrostu wartości do domów i gruntów w gminach podmiejskich“. 2) „Zgromadzeni obywatele protestują przeciw zamierzonemu projektowi podzielenia Wielkiego Krakowa, w mającej ustalić się nowej ordynacyi wyborczej, na okręgi wyborcze, w któreby wcielone zostały gminy podmiejskie. Zebrani obywatele gmin przyłączonych życzą sobie, by gminy te wybierały do Rady miejskiej tak jak dotąd“. Na zakończenie podziękował p. Radca Dr. Nartowski za tak liczne przybycie i zachęcał do wspólnej i zgodnej pracy pod sztandarem „Stronnictwa Pracy Narodowej“.

Krowodrza-Warszawskie.

Kwartalne w. zgromadzenie Związku katolickich właścicieli dla dzielnic Krowodrza-Warszawskie odbyło się w niedzielę na Warszawskiem przy licznym udziale członków, oraz delegatów z dzielnic sąsiednich. Po sprawozdaniu Zarządu z czynności Związku wygłosili referaty: p. Matz o noweli do ustawy budowlanej i nowych ciężarach, które magistrat obmyśla dla właścicieli realności, p. Stączek o podatku wodociągowem pobieranym przez miasto Kraków w dzielnicach, gdzie dotąd wcale wodociągu niema i gdzie nietylko o naprawę ani czyszczenie prywatnych studzien miasto się nie troszczy, ale także placów publicznych i ulic tamże nie skrapia, wobec czego żadnej podstawy prawnej do opłat wodociągowych dotąd nie nabyło. Z podobnego stanowiska wyjaśnił on sprawę opłat akcyzowych od ziemiopłodów rolnych, dopatrując się w dotychczasowych zarządzeniach raczej chęci drażnienia spokojnych gospodarzy rolnych zamiast spodziewanej życzliwości ze strony miarodajnej. P. Barański opisał starania Związku w kierunku zniesienia rewersów demolacyjnych, wykazał dotychczasowe zdobycze Związku nietylko dla dzielnic, ale dla całego Krakowa i zaapelował do tych właścicieli i właścicielek realności, którzy stoją luzem poza tą organizacyą, by się do niej niezwłocznie przyłączyli. Po żywej dyskusyi, w której zabierali głos pp. Adamski, Bugajski, Chwastek, Kobiela, Olewiński, Russek i inni uchwalono jednomyślnie rezolucyę z wezwaniem do Rady m. o budowę niezbędnej szkoły dla Warszawskiego z Krowodrzą murowaną, o naprawę zaniedbałych chodników w obu dzielnicach, o przyspieszenie regulacyi Białuchy, która i w tym roku zabrała kilka morgów urodzajnego gruntu sąsiadom a wreszcie o budowę mostu na Białusze w przedłużeniu uregulowanej ulicy bez nazwy i o nazwę ulic, tudzież systematyczne ponumerowanie domów. Wyrażono w końcu zdziwienie, że na zgromadzenie to nie raczył przybyć mimo zaproszenia p. radca Romanowski, chociaż odbywało się ono tuż obok jego mieszkania. Stało się to niezawodnie z obawy, aby „bezkrytycznie“ życzeń Związku nie potrzebował popierać na Radzie m. Zauważono atoli słusznie, że w okresie przedwyborczym nie miał takich skrupułów a nawet publicznie zapewniał, że się wpisze na członka po wyborach, czego dotąd nie uczynił. W zgromadzeniu wzięły udział również panie, słuchając z wielkiem zainteresowaniem obrad.

Zwierzyniec.

W poniedziałek 25 marca odbyło się na Zwierzyńcu w. Zgromadzenie tut. Związku katolickich właścicieli realności. Po sprawozdaniu Zarządu referat o budowie tramwaju dla tej dzielnicy wypowiedział Dr. Doerman, sprawę zohydzenia kościółka św. Salwatora przedstawił p. Russek, zaś opłat akcyzowych p. Stączek. Po dyskusyi, w której zabierali głos p. Matz, radca Dębicki, Olewiński, Polewka, Cendrowski i Dr. Stempowski uchwalono rozolucyę domagającą się przedłużenia linii tramwajowej aż do nowej rogatki ku Przegorzałom i wybrano deputacyę dla poparcia tego żądania. Uchwalono wytrwać w obronie kościoła św. Salwatora i sprawę tę poruszyć na wiecu katolickim 31 bm w Sokole. Pełnomocnictwa do przemówienia w tej sprawie na wiecu udzielono jednomyślnie p. Stączkowi. Zgromadzenie wyraziło p. radcy Dębickiemu głębokie podziękowanie za dotychczasowe szczere opiekowanie się losami tej dzielnicy, której od niedawna został mieszkańcem. Podeszły jego wiek i włos jak mleko biały chroni go niewątpliwie przed zarzutami „bezkrytyczności“ p. wiceprezydenta Szarskiego, a ten fakt sam powinien być dla radców z dzielnic przyłączonych wezwaniem do pracy dla dobra dzielnic, by ich drudzy nie musieli w tem wyręczać. P. r. Wilczyński zwłaszcza miałby tu szerokie i wdzięczne pole do działania, gdyby tylko nie krępowały go zobowiązania wyborcze. Jak dotychczas był on dla Zwierzyńca manekinem od wysiadania fotelu radzieckiego, a to przecież wcale niewystarczające, zaś dla niego samego zupełnie niepochlebne.

Socyalizm, demokracya, socyalna i chrześciańska demokracya, Konserwatyzm a „Stronnictwo pracy Narodowej“.

Co to jest socyalizm? Zazwyczaj uważa się go za jednoznaczny z socyalną demokracyą. Tak jednakże nie jest.

Socyalizm nowoczesny jest kierunkiem naukowym. Zarzuca on zarówno własność osobistą co do środków produkcyi, a więc maszyn, narzędzi i t. d. samąże produkcyę osobistą, na miejsce której pragnie postawić produkcyę kolektywistyczną, czyli wspólną, zbiorową, której warunkiem musiałoby być także wspólne posiadanie środków do produkcyi służących.

Socyalizm nie jest zjawiskiem nowem. Już w starożytności nie brak było teoryi socyalistycznych. Jednakże dopiero w nowszych czasach, a mianowicie z końcem wieku 18-go i we wieku 19-tym kierunek ten naukowy we Francyi mianowicie, lecz również w Anglii i Niemczech rozszerzono i pogłębiono.

W socyaliźmie naukowym wyodrębniały się z biegiem czasu rozmaite kierunki i prądy. I tak: komunizm Babeufa dąży do zniesienia własności prywatnej w dziedzinie środków produkcyi i konsumcyi. Amerykanin Henryk George jest twórcą t. zw. socyalizmu agrarnego i żąda zniesienia prywatnej własności ziemi; Francuz Ludwik Blanc i żyd niemiecki Lassalle są rzecznikami związków robotniczych założonych w celach produkcyi wspólnej; podczas gdy Proudhon opowiada się za produkcyą indywidualną, lecz żąda zniesienia pieniędzy.

Widzimy więc, że szczególną produktywnością w dziedzinie socyalizmu odznaczała się Francya, lubo w Niemczech dopiero miał powstać w osobie Karola Marxa ten teoretyk socyalizmu, którego nauka najpotężniejszy wpływ na szerokie masy wywarła.

Na jego to głównie nauce opiera się program niemieckiej socyalnej demokracyi, czyli partyi socyaldemokratycznej.

Podczas gdy socyalizm — jak to wyżej zaznaczono — jest kierunkiem naukowym, partya socyalistyczna, czyli socyalna demokracya jest stronnictwem politycznem dążącem praktycznie do przeobrażenia obecnego porządku społecznego na zasadach głoszonych teoretycznie przez koryfeuszów socyalizmu naukowego. W socyalnej demokracyi odróżniamy dwa główne kierunki nie tyle według zasad przez nie wyznawanych ile według taktyki, którą w celu osiągnięcia swych planów stosują. I tak odróżniamy umiarkowany kierunek rewizyonistyczny, dążący drogą ewolucyi czyli stopniowego, naturalnego rozwoju do przeobrażenia stosunków w myśl socyalistyczną i kierunek radykalny, nie odrzucający w danym razie rewolucyi, a więc dążący do przewrotu gwałtownego, odrzucający wszelkie porozumienie z partyami burżuazyjnemi, wszelkie kompromisy z istniejącym porządkiem rzeczy. W Niemczech prym trzyma kierunek radykalny Bebla, lubo zaznaczyć należy, że wpływy rewizyonistyczne bardzo silne są w politycznym socyaliźmie niemieckim i z roku na rok potężnieją.

Przy tej sposobności nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że a n a r c h i z m, który często bywa uważany za równoznaczny ze socyalną demokracyą, jest jej skrajnem przeciwstawieniem. Anarchiści bowiem dążą do zupełnego zniesienia, unicestwienia wszelkiego porządku prawnego, socyaldemokraci tymczasem są zwolennikami bardzo silnego i skonsolidowanego państwa, lecz chcą, aby to państwo opierało się i rządziło na zasadach socyalistycznych. Nie unicestwiają oni zatem jak anarchiści i nihiliści państwa i porządku prawnego, lecz dążą do ich zasadniczej i radykalnej przemiany.

Ponieważ socyaldemokracya opiera się i działa na podstawie najszerszych mas ludowych, za których współdziałaniem dąży do wywalczenia powszechnego przeobrażenia stosunków, przeto uważa się za kierunek demokratyczny. Słowo demokracya pochodzi od greckiego demos = lud i kratein = władać, znaczy zatem tyle co ludowładztwo.

My Polacy tak z narodowych, społecznych i politycznych jak z religijnych względów nic z socyalną demokracyą wspólnego nie mamy i mieć nigdy nie możemy. Ś w i a t o p o g l ą d c h r z e ś c i a ń s k i n i e z g o d z i s i ę n i g d y z ś w i a t o p o g l ą d e m s o c y a l d e m o k r a t y c z n y m. Stoją one do siebie w stosunku nieprzejednanym, jak ogień i woda.

Od czasów sławnej Encykliki Leona XII-go pod płaszczem c h r z e ś c i j a ń s k o - s p o ł e c z n y c h — powstały najpierw nowe organizacye, potem Stronnictwo polityczne. Dążąc do odebrania socyalistom zorganizowanych robotników, umią agitować a nie organizować; przy poparciu duchowieństwa, łączą nieliczne rzesze robotnicze, nie umią jednak utrzymać ich w kadrach, bo n i e o p r a c y ale o popularności i walce z socyalistami myślą. Ich program obliczony na popularność i walkę — nie znalazł gruntu w społeczeństwie polskiem.

K o n s e r w a t y ś c i — dadzą się objąć kilku słowami. Pracować dla narodu — nie żądać jednak co nie możliwe, nie obiecywać, co nie wykonalne, powoli a konsekwentnie zdążać do celu, do władzy.

Najnowsze „S t r o n n i c t w o p r a c y N a r o d o w e j“ dąży do naprawy społecznej i stawia w tym celu postulaty bardzo daleko idące, jednakże dalekie jest od wszelkiego radykalizmu społecznego. Szanuje nabyte prawa bliźnich, szanuje i za nietykalne uznaje prawo własności, rodziny, wolności osobistej, wszystko co zwłaszcza socyaldemokratyzm zaczepia. Szanuje wiarę, której socyaliści nienawidzą. Szanuje narodowość, którą socyaliści lekceważą. Wiedząc że n i e j e s t e ś m y j a k s o c y a l i ś c i k l a s ą s p o ł e c z n ą, l e c z n a r o d e m z ł o ż o n y m z w i e l u k l a s, p r z e t o p o l i t y k a j e g o r ó ż n o r o d n e t e i n t e r e s y u w z g l ę d n i a. Wierzy bowiem i wie że krzywda jednej klasy przynosi szkody i innym, i że zemści się na dobrobycie i pomyślności całości narodu. Jest ono demokratyczne jak nasze społeczeństwo, lecz demokratyzm jego inny jest niż demokratyzm demokratów i socyalistów, dąży on do podniesienia warstw ludowych, nie krzykiem bowiem i polowaniem za popularnością ale j e s t p r a c ą d l a c a ł e g o n a r o d u; podczas gdy demokratyzm w dzisiejszych stronnictwach demokratycznych i socyalistycznych prowadzi do unicestwienia, a w najlepszym razie do obniżenia warstw niższych. Stronnictwo pracy Narodowej chce arystokratyzować warstwy niższe, a nie niwelować, podciągać pod jeden strychulec wszystko, co pracą i ofiarą wieków ponad szary tłum wyrosło. Jego „praca“ płynie z uczucia szacunku i miłości dla warstw upośledzonych, a nie z uczucia nienawiści i zazdrości względem warstw wyższych. Obejmując Polaków chrześcian, czerpie natchnienia polityczne i społeczne ze zasad wiary a nie z wskazań instynktów, bo nie odrzuca wiary jako zabobonu.

Także taktyka polityczna i cały sposób działania politycznego jest inny niż dzisiejszych stronnictw demokratycznych i socyalistów. Stronnictwo pracy Narodowej nie hołduje zasadzie: albo wszystko, albo nic. Nie uprawia bezwzględnej opozycyi dla opozycyi, bo chce pracą wywalczyć korzyści dla społeczeństwa, podczas gdy tamtym chodzi tylko o agitacyę, o podbechtywanie i jątrzenie mas, aby je kiedyś porwać do czynów gwałtownych. Działalność bowiem radykalnych partyi jest jaskrawo demagogiczna, co się tłumaczy tak świadomością niemożebności przeprowadzenia w praktyce programu socyalistycznego, a co za tem idzie brakiem jasnego wyobrażenia jak to przyszłe państwo socyalistyczne w szczegółach ma wyglądać, jak tą okolicznością, że kierujący socyaldemokracyą milionerzy żydowscy, agitatorzy i masoni zaprawdę inne mają na oku widoki niż dobro wyzyskiwanego przez kapitalizm proletaryatu. Chcą oni władzy i pożądają panowania, ogołoceni są z szacunku dla wszelkiego autorytetu, dla prawdziwej dostojności ludzkiej, zioną nienawiścią do Kościoła, któremu pragną wydrzeć rząd dusz i dla tego kłamstwem i pochlebstwem ogłupiają bezkrytyczny tłum, na barkach którego pragną się wynieść i dyktować prawa światu.

☛ Prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty względnie wkładek do „Polskiego Związku Narodowego“ celem uniknienia przerwy w dalszej przesyłce pisma. ☚

KRONIKA.

Święcone. W niedzielę dnia 14 kwietnia odbędzie się w salach „Polskiego Związku Narodowego“ ś w i ę c o n e członków Stowarzyszeń należących do „Polskiego Związku Narodowego“. Początek o godzinie 6 po południu. Bilety do nabycia do dnia 11-go kwietnia w Sekretaryacie (ul. Karmelicka 21).

Zebranie poufne „Stronnictwa Pracy Narodowej“ odbędzie się we wtorek dnia 2 kwietnia o godzinie 8 wieczorem.

Polska Organizacya zawodowa z siedzibą w Krakowie. Walne Zgromadzenie „Polskiej Organizacyi Zawodowej“ odbędzie się w dniu 3 kwietnia 1912 r. t. j. we środę o godzinie 8 wieczorem w salach „Polskiego Związku Narodowego“. Na porządku dziennym: Wybór prezesa, Wydziału i członków komisyi kontrolującej. Wnioski i interpelacye.

Ogólne zebranie Polaków - katolików miasta Krakowa odbędzie się dziś o godz. 5 popoł. w sali „Sokoła“ z porządkiem: 1) Słowo wstępne r. d. prof. Dr. B. Wicherkiewicz. 2) „Znaczenie łączności katolików dla Kościoła i narodu“ wygłosi Dr. Edward Schnayder. 3) Dyskusya. 4) Wnioski.

Bank Polskiego Związku Narodowego. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie „Banku Polskiego Związku Narodowego“ odbędzie się dnia 16 kwietnia 1912 r. t. j. we wtorek o godzinie 8 wieczór w lokalu „Polskiego Związku Narodowego“, przy ulicy Karmelickiej 21. — Na porządku: Wybór Rady Nadzorczej i ewentualne zatwierdzenie Dyrekcyi. Zmiana statutu. Wnioski i interpelacye.

Świętokradztwo na Jasnej Górze. Stanisław Z a ł ó g nadesłał list do sądu w Piotrkowie z Chicago, w którym donosi że on a nie Macoch dokonał świętokradztwa na cudownym obrazie N. M. P. na Jasnej Górze w r. 1909.

Pociągi z Podwołoczysk do Karlsbadu. Dyrekcya kolei państwowej w Krakowie ogłasza: Ze względu na to, że umyślne pociągi na szlaku Podwołoczyska-Karlsbad zaprowadzone w ubiegłym roku okazały się bardzo dogodnymi, rozpoczną one w tegorocznym sezowie letnim ruch już 15 maja i będą kursowały do 30 września. Pociąg wyjeżdżający z Podwołoczysk o godz. 10·12 przed południem będzie odjeżdżał ze Lwowa o godz. 2·05 po poł. przyjeżdżał do Krakowa już o godz. 7·36 wieczór, a odjeżdżając z Krakowa o godz. 7·44 wieczór, stanie w Pradze o godz. 5·13 rano, a w Karlsbadzie o godz. 9·54 przed południem.

(W odwrotnym kierunku będzie ten pociąg wyjeżdżał z Karlsbadu o godz. 7·06 wieczór, z Pragi o godz. 11·10 w nocy, a przyjeżdżał do Krakowa o godz. 8·14 rano, do Lwowa o godz. 2·00 po poł., a do Podwołoczysk o godz. 5.55 po południu). Dla wygodnego pomieszczenia podróżnych będą się te pociągi składały z odpowiedniej ilości wagonów osobowych wszystkich klas najnowszej konstrukcyi. Ponadto będzie kursował tymi pociągami wagon sypialny I i II. klasy na całym szlaku Podwołoczyska-Karlsbad i wagon restauracyjny na szlaku Podwołoczyska-Bogumin.

Loterya spożywcza (święcone) na zakład św. Jadwigi w Krakowie odbędzie się w Wielki Czwartek dnia 4 kwietnia. Panie komitetowe czynią gorliwe zabiegi, aby loterya wypadła w tym roku jeszcze lepiej, aniżeli w latach poprzednich. Już dotąd zebrały panie wielkie zapasy świątecznych artykułów spożywczych, począwszy od drobiu i pieczywa, a skończywszy na wędlinach. Panie spodziewają się, że publiczność poprze loteryę, i zapewni tem samem znaczniejszy dochód tak pożytecznej instytucyi, jak zakład św. Jadwigi.

Wspaniałomyślny czyn i piękna zapowiedź! W grudniu 1909 r. powstała myśl pomiędzy kolejarzami krakowskiej Dyrekcyi, aby uczcić pamięć zmarłego Radcy Dworu i Dyrektora kolei państwowej w Krakowie, ś. p. Kolosvarego. Bardzo to piękny i szlachetny czyn, by podwładni swym przełożonym pomniki stawiali, zwłaszcza w czasach teraźniejszych, gdzie całe generacye młodych i postępowych ludzi, ciężko pracujących, są całkiem zdemoralizowane przez żydowskie wpływy socyalnej demokracyi.

Kiedyśmy więc zwołali dnia 3. stycznia 1910 r. zgromadzenie w Polskim Związku Narodowym, na którem został wybrany komitet do zbierania składek na sprawienie t a b l i c y p a m i ą t k o w e j i odprawienie nabożeństwa żałobnego za duszę ś. p. Kolosvarego, skrytykowali socyalistyczni prowodyrowie nas w sposób niegodny każdego kolejarza, wyzywali i mówili: „Takich rzeczy w dzisiejszych czasach postępu się już nie robi, bo naród cały jest już uświadomiony“.

Otóż teraz, kiedyśmy nasze dzieło i naszą myśl uskutecznili, postępujmyż tym trybem dalej! Uczciliśmy pamięć naszego dobrego i kochanego przez nas wszystkich b. Dyrektora, pomyślijmyż teraz nad sobą, abyśmy sami nie żyli w oślepieniu i obałamuceniu — ale jak prawdziwi chrześcijanie katolicy i prawdziwi Polacy! Kochajmy się! Łączmy się pod sztandarem wiary naszej, pod znakiem Orła białego, jako symbolem naszego narodu, pod nazwą „Z j e d n o c z e n i e k o l e j a r z y“! Bądźmy wiernymi, dobrymi i prawdziwymi sobie przyjaciółmi, zapomnijmy wszystkie dawne niesnaski i grzechy niektórych kolegów, bo któż dziś bez zarzutu?

Panowie Koledzy! Gdy to nasze „Zjednoczenie kolejarzy“ na mocnym fundamencie postawimy i wszyscy katoliccy i polscy kolejarze do niego należeć będą, to nam żadne choćby najbrutalniejsze napaści nieprzyjaciół dobrego, szkodzić nie będą mogły. *S. M.*

Zasądzenie dra Doboszyńskiego przez Izbę adwokacką. Izba adwokacka wydała wyrok na dra Adama Doboszyńskiego za jego postępowanie z markizem de Boishebert i udzieliła mu pisemnej nagany i skazała go na 500 K. grzywny. Uznanie go winnym czynów nie honorowych i nieuczciwych i zasądzenie go przez kolegów zawodowych jest wyrokiem potępiającym, który stawia go pod pręgierzem opinii publicznej. Pan Doboszyński jest właścicielem „Nowej Reformy“ i jednym z p r z y w ó d c ó w stronnictwa demokratycznego. Co jego stronnictwo z nim zrobi, to oczywiście jest w pierwszym rzędzie rzeczą tego stronnictwa. Ale p. Doboszyński jest także radcą miejskim. Teraz czas więc oczyścić Radę miejską z postaci napiętnowanej za czyny niehonorowe i nieuczciwe. W Izbie adwokackiej toczy się przeciw p. Doboszyńskiemu jeszcze druga dyscyplinarka w innej sprawie, o wiele cięższej, dotyczącej p. Mossakowskiego. Rada miejska nie ma potrzeby czekać na wyrok w tej sprawie, bo już wyrok w sprawie Boisheberta wystarcza do oceny moralnych kwalifikacyj p. Doboszyńskiego.

Wybór posła sejmowego z większej posiadłości obwodu krakowskiego padł na dra Stefana S k r z y ń s k i e g o, prezesa Rady powiatowej. Z kuryi większej posiadłości obwodu stanisławowskiego wybrani zostali prof. dr. Józef M i l e w s k i i Władysław hr. D z i e d u s z y c k i właściciel dóbr w Jezupolu.

Nowy dworzec osobowy w Krakowie, którego projekt w ogólnych zarysach naszkicowaliśmy w jednym z dawniejszych Nrów „Wawelu“, stanie w takiej zupełnie formie, jakiej sobie wówczas życzyliśmy. Obecne tory zostaną o kilka metrów w górę podniesione, przez co umożliwioną zostanie komunikacya zapomocą podjazdów popod tory z dzielnicami Warszawską, Wesołą i Grzegórzkami, a z peronu schodzić się będzie schodami i tunelem, jak we Lwowie. Nie przypisując sobie w tem najmniejszej zasługi, podkreślić tylko pragniemy potrzebę publicznego zabierania głosu w rzeczach ogół społeczeństwa obchodzących bez oglądania się na dyplomy i tytuł do tego, które nie zawsze z praktycznością chadzają w parze. Przy sposobności zwracamy też uwagę na projekt pomocniczej linii kolejowej z Rząski przez Przegorzały, Pychowice, Kobierzyn, Borek-Fałęcki do Bonarki. Fabryczny ruch dziś już o linię taką gwałtownie się dopomina. Po dokończeniu budowy zakładu dla obłąkanych, tudzież sanatoryum dla alkoholików, które stanie niewątpliwie w zaniedbanym dziś parku dworskim w Kobierzynie, potrzeba tu komunikacyi kolejowej. Pogłębiona i spławna Wisła, przestanie też dostarczać piasku dla Krakowa, a wtenczas rozległe ławice lotnego piasku, ciągnące się od Kobierzyna aż do Bonarki staną się bogatem źródłem tego niezbędnego materyału budowlanego, który koleją i przy pomocy normalnych torów tramwajowych dowozić będzie można do miasta. Obecny stan zaniedbania wielkiego szmatu ziemi na prawym brzegu Wisły w sąsiedztwie Krakowa, urąga wszelkim pojęciom o kulturze i cywilizacyi — czas przeto najwyższy, aby poza frazesami o przychylności i życzliwości dla nas pewnych sfer, pojawiły się czyny i dały zarobek tym rzeszom ludu, które rok rocznie kapitały swojej pracy w setkach tysięcy sił roboczych wywozi do obcych, a w zamian za to, prócz tandety pruskiej, przywozi zgniliznę moralną i wynarodowienie.

UWAGA. Kto z Członków Stowarzyszeń Polskiego Związku Narodowego do dnia 10-go kwietnia nie wyrówna zaległych wkładek, następnego N-ru „Wawelu“ nie otrzyma.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

„Banku Polskiego Związku Narodowego"

STOWARZYSZENIA ZAREJESTROWANEGO Z ORANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ W KRAKOWIE

odbędzie się dnia 16 kwietnia 1912 roku t. j. we wtorek o godzinie 8 wieczór

w lokalu „Polskiego Związku Narodowego" — ul. Karmelicka 21

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2. Wybór Rady Nadzorczej i ewentualne zatwierdzenie Dyrekcyi. 4. Zmiana statutu. 3. Wnioski i interpelacye.

W Krakowie, dnia 17 marca 1912 roku.

DYREKCYA.



„Wawel" Organ „Polskiego Związku Narodowego"
Illustr. Pismo „Stronnictwa Pracy Narodowej"
wychodzi w każdą sobotę.
Redakcya i Administracya „WAWELU":
Kraków, Karmelicka 21. Tel. 2254.
Prenumerata 5 kor. rocznie.
Konto poczt. Kasy Oszczędn.: Nr. 10.863. — Konto „Banku P. Z. N.": Nr. 33.

Usunąć rozdział klasowy, zniszczyć niechęć i uprzedzenie jednej warstwy społecznej do drugiej i złączyć się w jedną polską rodzinę do obrony najdroższych ideałów; oto cel i powód powstania „Wawelu".

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Stefan Schweichler. Krakowska Drukarnia Nakładowa, w Krakowie (dawniej W. Kornecki) pod zarządem A. Nowaka.